

Zasługi Kohla dla procesu integracji Europy najlepiej wyraził były premier Hiszpanii Filipe Gonzáles. Zwracając się do swego przyjaciela zapewniał: „Będziesz dla młodych ludzi, którzy wierzą w Europę, niemalże ikoną”. W wystąpieniu byłego szefa dyplomacji Stanów Zjednoczonych dominował temat relacji amerykańsko-niemieckich. Kissinger zwracał uwagę na znacznie, jakie Kohl przywiązywał do relacji transatlantyckich, budując właśnie na bliskich kontaktach z Waszyngtonem politykę zagraniczną swego rządu. Te akcenty szczególnie dobitnie i znacząco brzmiały w kontekście aktualnych spięć na linii Waszyngton-Berlin.

Jako jedyny z Europy Wschodniej, owej „nowej” części Starego Kontynentu, w uroczystościach Jubileuszu uczestniczył były minister spraw zagranicznych Polski Władysław Bartoszewski, od wielu lat zaangażowany w proces budowania porozumienia między Polakami a Niemcami. W swoim przemówieniu skoncentrował się właśnie na „polskich” akcentach w działaniach i polityce Helmuta Kohla. Dzięki życzliwości Autora możemy przytoczyć poniżej jego wystąpienie.

Jadwiga Kiwerska

## WIELKI NIEMIEC I WIELKI EUROPEJCZYK W OCZACH POLSKIEGO ŚWIADKA HISTORII

W swoim wspomnieniu o spotkaniu z Papieżem Janem Pawłem II w czerwcu 1996 r. Helmut Kohl powraca do słów, wypowiedzianych przez Ojca Świętego podczas wspólnego przechodzenia przez Bramę Brandenburską: „Panie kanclerzu, to ważny moment w moim życiu. Stoję tu z panem, kanclerzem Niemiec, przy Bramie Brandenburskiej, i Brama ta jest otwarta. Mur upadł, Berlin i Niemcy nie są już podzielone. A Polska jest wolna”<sup>1</sup>.

Słowa te zwięźle i trafnie oddają symboliczne powiązanie między „wolnością” – „Niemcami” i „Polską”. I niezależnie od tego, czy ktoś Helmuta Kohla lubi, czy nie – to właśnie Helmut Kohl pozostanie dla Niemców symbolem wolności w zjednoczeniu, a dla Polski symbolem nowego ułożenia stosunków polsko-niemieckich na podstawie pojednania i „wspólnoty interesów”.

Obecnie stan stosunków polsko-niemieckich i niemiecko-polskich jest według zgodnej opinii wielu ekspertów niestety nie tak dobry, jakim był w roku podpisania układu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (1991); w czasie pamiętnej wizyty prezydenta Romana Herzoga i jego wystąpienia z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944; nie taki jakiego, miałem możliwość doświadczyć osobiście na uroczystej sesji *Bundestagu* w Bonn 28 kwietnia 1995 r.; nie tak, jak w godzinie wystąpienia Helmuta Kohla w sejmie Rzeczypospolitej w lipcu 1995 r. Przyczynili się do tego niewątpliwie niektórzy trzeciorzędni niemieccy politycy, którzy pozbawieni wiedzy historycznej, wyobraźni i wrażliwości, spowodowali z kolei skrajne reakcje niektórych populistycznych mediów w Polsce i zostali przez to niepotrzebnie dowartościowani. Według mojej oceny, byłoby to niemożliwe w latach, które określamy w Polsce jako erę Kohla. Dostrzegamy jednak w Polsce i doceniamy wysiłki obu ostatnich prezydentów Republiki Federalnej Niemiec – pana Johannesesa Raua i pana Horsta Koehlera, jak też wypowiedzi obecnego kanclerza federalnego i ministra spraw zagranicznych, mających na celu lepsze i właściwsze wyakcentowanie naszej wspólnoty interesów. Wychodząc z cienia, wejźdźmy w światło prawdy, która nie jest ani czarna, ani biała. Stosunki między Polską a Niemcami i między Polakami a Niemcami budujemy nadal na solidnych podstawach. Przy jednoznacznym poparciu rządu niemieckiego, *Bundestagu* i opinii publicznej w Niemczech w latach dziewięćdziesiątych XX stulecia: jesteśmy od 1999 r. razem w Sojuszu Północnoatlantyckim, jesteśmy niemal od roku razem w Unii

<sup>1</sup> *Te chwile tworzą historię. Spotkania z Janem Pawłem II*, pod red. W. Bartoszewskiego, Kielce 2004, s. 90.

Europejskiej, bardzo dobrze rozwijają się nasze stosunki gospodarcze, wymiennie sprawdzają się kontakty między ludźmi, szczególnie między młodzieżą obu narodów. Przede wszystkim zaś nasze oba państwa i społeczeństwa akcentują zarówno w stosunkach bilateralnych, jak i międzynarodowych te same wartości.

Niektórzy złośliwie mówią, że gdyby obecnie odsunąć pewnych polityków i pseudopolityków z obu stron, to nie byłoby większych problemów. Ale oczywiście tak nie jest! Stoimy przecież przed wielkimi wyzwaniem:

- Europa – Unia Europejska potrzebuje wizji, konsekwencji i odwagi;
- stosunki między Europą a Stanami Zjednoczonymi Ameryki potrzebują wizji i rozsądku;
- stosunki Europy ze Wschodem potrzebują solidarności i konsekwencji;
- stosunki polsko-niemieckie potrzebują wizji, spokoju, rozważa i konsekwencji.

Traktat konstytucyjny wytycza drogę wejścia naprzeciw tym wyzwaniom. Albo wejdzie w życie, i wówczas trzeba będzie wielkiej konsekwencji, aby nakreślone cele realizować. Albo zostanie odrzucony, i wówczas możliwe i realne są scenariusze niedobre: zróznicowanie procesu integracji, a co najmniej zahamowania tempa tego procesu. Byłyby to możliwości szczególnie niedobre dla Polski i dla stosunków polsko-niemieckich.

Dlaczego o tym mówię teraz i w tym miejscu? Dlatego, że Helmut Kohl uosabia w oczach myślącego i życzliwego Niemcom Polaka to, czego nam w polityce najbardziej potrzeba, szczególnie w dobie wielkich wyzwań: jasność wizji, konsekwencję działania, wiarygodność, jednoznaczność wartości.

Popatrzmy na kwestię pierwszą – znaczenie Polski dla Helmuta Kohla. Czas podziału Europy, podziału Niemiec, zniewolenia komunistycznego w znaczącej części Europy, w tym w Polsce, był czasem trwania, a nie wizji. „Solidarność” w Polsce otworzyła drogę dla zupełnie nowych możliwości, nie tylko dla Polski: otworzyła drogę do odzyskania niepodległości dla narodów Europy Środkowej i Wschodniej, a dla Niemiec zjednoczenia w jednym państwie. Nie dla wszystkich wizja taka była wówczas oczywistością.

Chyba lepiej opuścić zasłonę niepamięci nad wypowiedziami i działaniami wielu polityków Europy Zachodniej, także i polityków niemieckich, od początku lat 80. Helmut Kohl był jednak tym politykiem, któremu „wiatr historii” dodał skrzydeł; który pojął, że otwierają się możliwości zjednoczenia Niemiec, i który dostrzegał powiązanie tych możliwości z powstaniem demokratycznej i wolnej Polski.

Podczas swojej historycznej pierwszej wizyty w Polsce, w listopadzie 1989 r. – przerwanej wyjazdem do Berlina ze względu na upadek muru berlińskiego – po ponownym powrocie do Polski, przemawiając w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Helmut Kohl podkreślił te powiązania i nakreślił jasną wizję: „Europa potrzebuje Polski, a Polska potrzebuje Europy! Niemcy potrzebują Polski, a Polska potrzebuje Niemiec!”<sup>2</sup>. Nie były to tylko słowa. Wizja ta stała się przewodnią linią polityki Kohla w toku finalizacji zjednoczenia Niemiec, a następnie w stosunkach zjednoczonych Niemiec z demokratyczną Polską, linią konsekwentnie realizowaną.

Nic nie ujmuję zasługom rzeszy polityków niemieckich, chadeckich i innych opcji politycznych, którzy działali na rzecz porozumienia z Polską. Są jednak takie momenty w historii, gdy trzeba mieć wizję, i trzeba mieć dosyć odwagi i konsekwencji, by tę wizję zamienić w rzeczywistość. Helmut Kohl był takim politykiem! Był właściwym człowiekiem, we właściwym miejscu i we właściwym czasie.

Niemcy miały dużo szczęścia! Europa miała dużo szczęścia! Polska miała – w tym okresie przełomu – dużo szczęścia, ponieważ po stronie niemieckiej jako partnera w rozwiązywaniu zasadniczych, egzystencjalnych kwestii znalazła partnera z wizją, z konsekwencją i wiarygodnością!

Takie pozostanie też znaczenie Helmuta Kohla dla Polski. Rozstrzygnięcie i potwierdzenie zasadniczych dla Państwa Polskiego i stosunków polsko-niemieckich kwestii w pakiecie traktatów międzynarodowych z lat 1990-1991 oraz wsparcie udzielone na drodze do członkostwa w Unii

<sup>2</sup> *Versöhnung – unser Auftrag. Bundeskanzler Helmut Kohl in der Volksrepublik Polen*, Bonn 1989, s. 105.



Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim pozostanie ważnym etapem historii Polski przełomu XX i XXI wieku, związanym z nazwiskiem Helmuta Kohla, tak jak z tym etapem łączyć się będzie dla każdego Polaka nazwisko Lecha Wałęsy, czy Tadeusza Mazowieckiego, działających w duchu intencji Karola Wojtyły, pierwszego Papieża – Polaka.

Chciałbym przy tej okazji poświęcić kilka uwag sprawom bardziej aktualnym. Muszę powiedzieć, że z dużym rozczarowaniem – nie chcę powiedzieć, że z rozgoryczeniem – obserwuję to, co dzieje się od pewnego czasu w relacjach polsko-niemieckich (na szczęście nie w stosunkach Polaków z Niemcami).

Wejście Polski do Unii Europejskiej miało ukoronować pewien ważny etap w stosunkach polsko-niemieckich. Polacy i Niemcy mieli wspólnie wnieść do Unii:

- moc i zdecydowanie pojednania,
- uwolnienie z klaustrofobii bilateralnej, poprzez – przede wszystkim „eksport” doświadczeń pojednania na zewnątrz;
- solidną współpracę regionalną w Europie Środkowej;
- wspólne, harmonijne działanie w „ramach wschodniego wymiaru” Unii;
- obliczalne i stabilne stosunki dwustronne w ramach „wspólnoty interesów”.

Co się natomiast z nami stało? Wielu moich niemieckich i polskich przyjaciół, od lat zaangażowanych w pojednanie polsko-niemieckie podziela ten wielki niepokój. Ale generacja, której aktywność polityczna obciążona jest tragicznym doświadczeniem historii, odchodzi. Wraz z nią odchodzi wrażliwość i zrozumienie dla spraw fundamentalnych, świadomość realności zagrożeń tkwiących w naturze ludzkiej, konieczności kierowania się w „małej” i „wielkiej” polityce nie tylko bieżącymi potrzebami i procentami uzyskiwanymi u wyborcy, ale przede wszystkim mocnymi zasadami, wspólnymi wartościami. Być może młodsza, powojenna generacja nie w pełni rozumie realność i wagę takich pojęć, jak wolność, jak niezawisłość, jak demokracja, jak pojednanie, jak prawda...

My obaj, z Helmutem Kohlem mimo różnicy wieku należymy do tego samego „obszaru aksjologii” – wspólnych, zasadniczych wartości, określonych religią chrześcijańską. Dla mnie – w trudnych czasach, gdy nie było możliwości realnej wizji politycznej – wartości te stanowiły przewodnik. Szukając – w przemówieniu wygłoszonym przed bez mała dwudziestu laty (podczas uroczystości wręczenia mi Pokojowej Nagrody Księgarstwa Niemieckiego) „klucza” dla określenia przyszłości stosunków polsko-niemieckich – sięgnąłem do myśli jednego z największych umysłów niemieckich XX w., Karla Jaspersa, przywołujących prawdę i wolność jako podstawę, punkt wyjścia dla pokoju:

- w prawdzie i wolności widziałem – idąc za Jaspersem – główną wytyczną dla mojego Narodu;
- w prawdzie i wolności widziałem drogę do rozwiązania podziału Niemiec;
- w prawdzie i wolności widziałem też podstawę pojednania i porozumienia polsko-niemieckiego.

Niemcy są teraz jednym i demokratycznym państwem. Polska jest wolna i demokratyczna. Dla trwałego pojednania potrzebujemy prawdy, każdego dnia, każdego miesiąca i każdego roku! Helmut Kohl jest tym politykiem niemieckim, tym Niemcem, który to w pełni, do bólu rozumie.

Jak podkreśliłem, o ile dla Niemców Helmut Kohl pozostanie symbolem ustanowienia jedności państwowej, to dla Polaków pozostanie symbolem nowego, rzeczywistego otwarcia w relacjach między Polakami i Niemcami, a co ważniejsze symbolem zapoczątkowania drogi wolnej, demokratycznej Polski do integracyjnych struktur europejskich.

Helmut Kohl pozostawia też trudne wyzwanie – do formułowania wizji przyszłości i trwania przy tej wizji, nie bacząc na zmieniające się koniunktury polityczne. Bez jasnej wizji przyszłej Europy i mocnego w niej miejsca dla stosunków polsko-niemieckich, wizji z przekonaniem realizowanej, relacje polsko-niemieckie narażone będą na niepotrzebne turbulencje.

Helmut Kohl podkreśla też konieczność stałego dbania o uzyskaną materię pojednania polsko-niemieckiego, które nie jest dobrem jednorazowym, lecz musi być stale, każdego roku, miesiąca i dnia pielęgnowane. Stanowi to znaczące wyzwanie dla polityków *Junge Union* w Niemczech i dla wielu

podobnie myślących Niemców dobrej woli, jak też w ogóle dla młodszej generacji polskich partii i ugrupowań politycznego centrum o obliczu chrześcijańskim. W interesie Niemców, Polaków i wszystkich Europejczyków w XXI stuleciu.

*Władysław Bartoszewski*

## FOTOGRAFIE W ZBIORACH ARCHIWUM II WOJNY ŚWIATOWEJ INSTYTUTU ZACHODNIEGO

Historia powstania Archiwum II wojny światowej związana jest z pracami naukowo-badawczymi utworzonej w Instytucie w 1945 r. sekcji dokumentacyjnej, przekształconej niebawem w pracownię, a później w zakład badania dziejów okupacji hitlerowskiej w Polsce. Pomysłodawcą i twórcą Archiwum był ówczesny kierownik sekcji dokumentacyjnej prof. dr Karol Marian Pospieszalski. Archiwum służyło od początku i służy nadal, parającym się problematyką dziejów okupacji niemieckiej w Polsce, naukowcom, studentom, publicystom i dziennikarzom i to zarówno polskim, jak i zagranicznym.

Podstawowy zasób archiwum stanowią zebrane w latach 1945-1948 dokumenty oraz fotografie. Dzięki inicjatywie prof. Pospieszalskiego w pierwszych powojennych latach przekazywano do Instytutu rozmaite dokumenty niemieckie i fotografie, znajdujące w obiektach, w których w latach 1939-1945 miały swoje siedziby różne urzędy i instytucje niemieckie. Ponadto tego rodzaju materiały porzucane były w opuszczanych w 1945 r. przez Niemców mieszkaniach prywatnych. Gromadzono też w Instytucie dokumenty niemieckie, wytworzone przez różne ogniwa niemieckiej administracji, stanowiące podstawę dowodową w toczących się przez Najwyższym Trybunałem Narodowym procesach zbrodniarzy hitlerowskich.

W kolejnych latach aż do chwili obecnej zasoby Archiwum były i są wzbogacane dzięki prowadzonym pracom badawczym oraz darowiznom osób prywatnych. W ostatnim okresie archiwum dzięki wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej stało się na nowo uporządkowanym i opracowanym zbiorem dokumentów niemieckich oraz polskich; także pamiętników, protokołów zeznań świadków, materiałów z prac badawczych i innych mających wartość archiwalną. Cały zbiór dokumentów liczy około 3000 pozycji inwentarzowych.

Integralną częścią archiwum jest kolekcja fotografii licząca około 7000 sztuk. Powstała ona dzięki darom instytucji oraz osób prywatnych, zaś tylko niewielką część zbioru pozyskano drogą zakupu. Około 90% zdjęć jest pochodzenia niemieckiego, pozostałe 10% – polskiego.

Okolo 70% zgromadzonych fotografii ukazuje wojnę i okupację niemiecką na obszarach Polski, z czego 60% dotyczy Generalnego Gubernatorstwa, a 40% ziem polskich wcielonych do Rzeszy. Pozostałe 30% zdjęć przedstawia obszary III Rzeszy oraz innych okupowanych krajów europejskich.

Wszystkie posiadane fotografie można podzielić na 9 podstawowych grup tematycznych dotyczących:

- kampanii wrześniowej 1939 r. oraz działań wojennych na obszarach Polski w 1945 r.;
- warunków życia ludności polskiej, ukraińskiej oraz Niemców w Generalnym Gubernatorstwie;
- zbrodni sowieckiej w Katyniu w 1940 r.;
- działań wojennych w Europie w latach 1940-1944;
- życia w III Rzeszy;
- ludności niemieckiej w Kraju Warty oraz na innych terenach ziem polskich wcielonych do Rzeszy;
- położenie ludności polskiej w Kraju Warty, w tym wysiedlenia Polaków i Żydów do Generalnego Gubernatorstwa;
- niemieckich zbrodni na ludności polskiej;
- powstania warszawskiego w 1944 r.